ROCZNIKI POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO
Seria II: WIADOMOŚCI MATEMATYCZNE XVIII (1974)

wmptm 1897

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

# Doktorat honoris causa Edwarda Marczewskiego

W dniu 8 maja 1973 r. w Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się uroczysta promocja profesora Edwarda Marczewskiego na doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Uroczystość otworzył J. M. Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr Marian Orzechowski, który przedstawił zasługi prof. E. Marczewskiego dla Uniwersytetu i odczytał uchwałę Senatu z dnia 18 kwietnia 1973 r. o nadaniu tytułu doktora honoris causa. Następnie Dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii prof. dr Lucjan Sobczyk przedstawił życiorys prof. Marczewskiego, a promotor prof. dr Kazimierz Urbanik wygłosił przemówienie do prof. Marczewskiego i dokonał aktu promocji. Tekst tego przemówienia podajemy poniżej. W uznaniu zasług prof. Marczewskiego dla miasta Wrocławia Towarzystwo Miłośników Wrocławia przyznało Mu Medal im. Juliusza Słowackiego, który został wręczony na tej uroczystości przez wiceprezesa Towarzystwa dra Bernarda Woodrow Januszewskiego. Tradycyjne Gaudeamus zakończyło uroczystość.

## Przemówienie Kazimierza Urbanika

Czcigodny i kochany Panie Profesorze

Droga Twoich odkryć, tak niezmiernie urozmaicona, zawsze prowadzi do jednego celu. Jest nim wydobycie wspólnej istoty rozmaitych pojęć wywodzących się z różnych działów matematyki, uchwycenie wspólnych praw i wzajemnego ich stosunku. Szczególnie pasjonuje Cię teoria miary. Dostarcza ona kryteriów porównawczych zbiorów, uogólnia pojęcia długości, pola i objętości. Są także inne kryteria porównywania wielkości zbiorów. Jedno z nich opiera się na pojęciu wymiaru stworzonym w topologii. Odkryte przez Ciebie związki między pojęciami miary a wymiaru są podstawą dalszych badań prowadzonych przez wielu uczonych.

Matematycy znają dobre własności zbiorów, znają również i złe, patologiczne. Do dobrych zaliczają mierzalność i warunek Baire'a. Pierwsza własność należy do teorii miary, a druga do topologii. Twoją zasługą jest wnikliwe zbadanie relacji zachodzących pomiędzy tymi dwiema własnościami.

Teoria miary wzbogacona o pojęcie niezależności stochastycznej — to już teoria prawdopodobieństwa. Wiele Swoich prac jej poświęciłeś. Odkryłeś związki między pojęciami niezależności stochastycznej a mnogościowej, między niezależnością miar w produktach a niezależnością zbiorów. Niepokoiły Cię zawsze luki pojęciowe rachunku prawdopodobieństwa, a pociągały nieoczekiwane wnioski. To Ty zaproponowałeś tę prostą i intuicyjnie zrozumiałą charakteryzację procesu Poissona, która do dziś nie ma sobie równej. Były to pierwsze polskie prace z teorii procesów stochastycznych. Twoja teoria miar zwartych zapoczątkowała nowy nurt badań do dziś żywy i ciągle przyciągający swą głęboką problematyką.

Pojęcie niezależności stochastycznej — to jedno z wielu pojęć niezależności w matematyce, mające zresztą swą niezmiernie głęboką specyfikę. Często posługujemy się innymi pojęciami: niezależnością artymetyczną, niezależnością liniową wektorów, niezależnością zbiorów i niezależnością funkcji. Tobie zawdzięczamy ogólne pojęcie niezależności, zdefiniowane na gruncie algebr uniwersalnych. Zapoczątkowało to nowy kierunek badań, wyjaśniających algebraiczną naturę tego podstawowego pojęcia.

Zawsze podziwiamy Twoją umiejętność wykrywania analogii pomiędzy odległymi zjawiskami matematycznymi. Stefan Banach kiedyś powiedział: „*Matematykiem jest, kto umie znajdować analogie między twierdzeniami; lepszym, kto widzi analogie dowodów; jeszcze wyższym, kto dostrzega analogie teoryj; a można wyobrazić sobie i takiego, co między analogiami widzi analogie.*"

Swe obowiązki uczonego pojmujesz bardzo szeroko i nie brakuje nigdy Twojego głosu gdy omawia się ważniejsze sprawy matematyki. Rozwijasz i doskonalisz tradycyjne metody pracy Polskiej Szkoły Matematycznej, propagując zasadę wczesnego startu, zespołowego podejmowania badań oraz traktowania stopni i tytułów akademickich jako skutku, a nie jako celu pracy. Jedność matematyki uważasz za niewzruszoną głosząc, że *pojęcie matematyki „czystej" i przeciwstawienie jej matematyce stosowanej stało się anachronizmem.* Kierując Instytutem Matematycznym w naszym Uniwersytecie stworzyłeś sprzyjające warunki rozwoju dla rozmaitych dziedzin matematyki i jej zastosowań. Dzięki Twojej inicjatywie i trudowi powstało w tym Instytucie pierwsze w wyższych uczelniach kraju Centrum Obliczeniowe, dysponujące elektroniczną maszyną cyfrową. Wiemy, że w owym czasie nie wszyscy uświadamiali sobie, jakie znaczenie będą miały dla nauki nowoczesne techniki obliczeniowe.

Ostatnio ukazał się XXVII tom Colloquium Mathematicum — czasopisma przez Ciebie założonego i redagowanego nieprzerwanie do dziś. Poza pracami naukowymi ogłasza ono otwarte zagadnienia. Jest to osobliwość mająca coś z ducha „Książki Szkockiej".

Systematyczność i jasne widzenie celu cechuje wszystkie Twoje poczynania. Ale czy mogłeś przypuszczać, że pracując pod niemieckim nadzorem przy rozbiórce domów, by umożliwić budowę lotniska polowego dla Festung Breslau, przygotowujesz teren, na którym w przyszłości dzięki Twoim staraniom stanął uniwersytecki Instytut Matematyczny?

Po wyzwoleniu byłeś pierwszym i owego gorączkowego lata jedynym matematykiem we Wrocławiu. Dołączyłeś się do Grupy Naukowej Stanisława Kulczyńskiego zabezpieczającej z budynków, bibliotek, pracowni i innych dóbr naukowych to, co się jeszcze zabezpieczyć dało. Instytut Matematyczny był spalony, poszukiwałeś więc książek matematycznych po całym mieście, zwożąc je ręcznym wózkiem nieraz z odległych dzielnic. Był to zalążek biblioteki matematycznej Uniwersytetu Wrocławskiego i Polskiej Akademii Nauk, która pod Twoją nieprzerwanie do dziś trwającą opieką stała się jedną z najbogatszych bibliotek matematycznych w Polsce.

W swoich wspomnieniach o pierwszych dniach wolności tak pisałeś: *„Trudności bywały zupełnie inne niż w czasach, gdy formy życia i pracy są unormowane, a niekiedy skostniałe. Łatwo było w tamtych latach kształtować formy nowe, ale trudniej sprawić, by nie rozpadły się następnego dnia. Formalne założenie czasopisma i zdobycie na nie środków finansowych było dziecinnie łatwe, ale na to, by się ukazało, trzeba było najpierw jechać do papierni pod Jelenią Górę. A jeszcze przed tym ... wywalczyć czcionki i maszyny drukarskie, rozpoczynając akcję od audiencji u premiera, jak to uczynił prof. Bronisław Knaster. Gdy urządzaliśmy konferencję matematyków polskich w 1946 roku, prof. Hugo Steinhaus, wykorzystując swe kontakty naukowe z medycyną, uzyskał kwatery w niezapełnionych naonczas salach ... kliniki położniczej."*

To były trudne dni. Nie brakowało ich także później, ale zawsze, mówiąc słowami Stefana Żeromskiego: *„Uciszała cierpienie niezgruntowana w swej piękności rozkosz matematycznego poznania, prostota prawd jasnych i przejrzystych jak powietrze, których nie spostrzegają nieszczęśliwi ludzie, jak pijacy leżąc przy drogach życia i martwymi oczyma nie widząc zupełnie nieba"*. Te krzepiące słowa zaczerpnąłem z Twojej pracy o rozwoju matematyki w Polsce.

Dobrze się zasłużyłeś naszej matematyce, która zawiera trwałe ślady niepowtarzalnego kształtu Twojej indywidualności.

Ceniąc w Tobie Uczonego i Człowieka Senat Uniwersytetu Wrocławskiego postanowił nadać Ci najwyższą godność, jaką dysponuje uczelnia akademicka — godność doktora honoris causa.

## Przemówienie Edwarda Marczewskiego

Magnificencjo, Wysoki Senacie, Wielce Szanowni Państwo

Stanąwszy dzisiaj w tej auli przed Wami, muszę się chronić przed nadmiernym wzruszeniem i przed natłokiem wspomnień, które w zbyt wielkiej ilości chciałyby dojść do głosu. Nie umiałbym ich rozsądnie uporządkować czy choćby sklasyfikować. Więc w sposób niemal przypadkowy wybiorę niektóre i spróbuję o nich opowiedzieć.